

Kariera, hajs czy żona, dzieci, stała praca
Codziennie wielkie wymagania i ta mała chata
Odebrać dziecko biegnę sam po pracy na wariata
Drugie tak małe, że nie powie nawet jeszcze tata
Niunia przytyła przez ciążę i ma chimery
A ja mam hydrę więc niech lepiej skończy te afery
Moje małe pociechy chcę od rapu izolować
Tak wiele mi to w życiu zabrało czasu i zdrowia
A teraz wciąż się nudzę, więc jak floty mam wiele
I żona śpi to wchodzę znów na odloty dat peel
Zawsze po zdradzie jakoś bardziej się tu troszczę o nią
Potem się chwale, że mi się układa dobrze z żoną
Dziecko chce ciągle bawić się a miałem ciężki dzień
Chcę tylko walnąć piwko i obejrzeć NBA
Dni już odliczam w oczekiwaniu na all-inclusive
Co dzień na zmianę słyszę płacz lub pierdolony budzik

Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma, święta prawda
Chcesz uciec od przeznaczenia? To siema wariat
Ja uważam że go nie ma, że los masz w rękach
Albo z przyzwyczajenia pierdole to co w piosenkach
Się pierdoli, żeby potem aplauz dostać
I nie słuchać więcej że lepiej to nagram w kosztach
A może lepiej pracę znaleźć, schować pasję
Jedno jest pewne, przejechać się można strasznie

Kariera, hajs czy żona, dzieci, stała praca
W hotelu znowu gdzieś się budzę, obok jakaś szmata
Nogą ją właśnie zrzucam z łóżka żeby wstała
I se poszła, odpalam browar potem liczę sos za to co kocham brat
Wczoraj Poznań, dzisiaj Wrocław, jutro KRK
W kółko balet trwa, a życie szybkie
To takie trochę bycie nigdzie
Z jednej strony jest pięknie bo masz na repeat'cie płytke
Jarasz się, że masz ze mną fotkę, prosisz o podpis
I ja się dobrze czuję w tym jak sztuki w Gino Rossi
Z drugiej strony, każdy ma cię za eksperyment
Pytaniami męczy, najlepiej mu kurwa backstage przynieś
Wsadź mu tam jego jebany łeb, niech to zobaczy z bliska
Potem pozna samotności smak i życie na walizkach
Potem niech da się oceniać całej Polsce
Bo tylko z boku patrząc typie to jest takie proste
W chuj ludzi oczekuje tu od ciebie czegoś, coś chce
Masz swoją wizję, inni myślą, że ją zmienia; obłęd
To dziwna droga ale i tak wierzę w nią zawzięcie
Chuj w to że milczę jak mi każą zdefiniować szczęście

Wszędzie dobrze gdzie nas nie ma, święta prawda
Chcesz uciec od przeznaczenia? To siema wariat
Ja uważam że go nie ma, że los masz w rękach
Albo z przyzwyczajenia pierdole to co w piosenkach
Się pierdoli, żeby potem aplauz dostać
I nie słuchać więcej że lepiej to nagram w kosztach
A może lepiej pracę znaleźć, schować pasję
Jedno jest pewne, przejechać się można strasznie